

Transkrypcja nr22

Wywiad Anny Zawadzkiej na temat dziewictwa i defloracji, wykorzystany w książce „Ten pierwszy raz. Konstruowanie heteroseksualności”

Warszawa, 2007 r.

Respondentka: 25 lat, urodzona w [REDAKTOWANO] (miasto powyżej 100 tys. mieszkańców), wykształcenie średnie, mieszka w Warszawie.

Najpierw, najpierw zrobię to, co zawsze zapominam, czyli metryczkę, bo to zawsze zapominam zrobić na końcu wywiadu, czyli muszę cię zapytać, ile masz lat.

A, no (śmiech). 82 rocznik.

Jakie masz wykształcenie?

No, studiuję.

Studiujesz?

Technik informatyk poprzednio mam jeszcze. Matura, technik informatyk i studia, tak.

Ale co to znaczy technik informatyk?

To jest dwuletnie takie. Bo ogólnie nie daje ci żadnego wykształcenia takiego. No, ogólne, czyli możesz iść na studia, a ja jeszcze wcześniej nie wiedziałam, na jakie studia chcę iść, tylko wiedziałam drogą selekcji, że na pewno nie matematyczne, nie ścisłe, więc sobie zrobiłam.

Ale to jest policealne?

Policealne. Policealne albo pomaturalne. Ja nie wiem nigdy, ja mam problem, gdy jest metryczka właśnie, jak to ten, więc...

Nie, no spoko, spoko. Ale to w Warszawie kończyłaś?

W [REDAKTOWANO].

I jeszcze skąd jesteś, tzn. z jakiego miasta. Nie musisz mówić nazwy tylko jaka, jak duże ono jest.

Obecnie? Obecnie z Warszawy jestem.

Ale urodziłaś się?

Urodziłam się w [REDAKTOWANO], czyli to jest, nie wiem, nie wiem, ile on ma teraz mieszkańców, ale to też jest tak, widzisz, bo ja się urodziłam w [REDAKTOWANO], ale ja się nie czuję w ogóle

jakby... To już nie chodzi o miasto, o [REDAKTOWANE], tylko że z racji tej mojej niepełnosprawności ja bardzo dużo podróżowałam i to było tak, że na przykład ogólniak kończyłam w ogóle gdzieś indziej, potem właśnie to studium, teraz studia. Więc generalnie...

A do którego roku życia byłaś w [REDAKTOWANE]?

Do piętnastego.

Acha. I potem uczyłaś się gdzie?

Potem uczyłam się w Tarnowskich Górach, czyli to nie jest jakby ten sam obręb, ale już jeżeli chodzi o jakieś tam odniesienie i tak dalej, to tutaj wydaje mi się, że jest sytuacja specyficzna właśnie w przypadku takich osób jak ja, ponieważ no bardziej odnosisz się do ludzi i właśnie ja zauważyłam, że te różnice właśnie jak mieszkam w internatach, że inaczej robią osoby, które, nie wiem, są jakieś tam z innego miasta. Potem to jest tak w ogóle zupełnie inny mikroklimat i tak dalej, wiesz, zupełnie inne punkty odniesienia. Jakbym się miała jakoś tak utożsamić to zdecydowanie to by była Warszawa i w ogóle.

Acha, jasne. A od kiedy jesteś w Warszawie?

No, jeżeli liczyć [REDAKTOWANE] jako... 7 lat?

Ok. To teraz na początku chciałam cię zapytać, no bo jak wiesz, tematem rozmowy będzie dziewictwo.

Tak.

Co to w ogóle dla ciebie znaczy to dziewictwo?

No to można rozpatrywać na różnych płaszczyznach, tak naprawdę, bo... Znaczy ja myślę, że to moje pojęcie dziewictwa wyewoluowało przez lata, przez, przez świadomość jakąś tam seksualną i no ma związek z seksualnością, tak? Z... Mam to rozwijać?

No, jakbyś mogła to tak. Jak powiedziałaś: to wyewoluowało. Ja jestem ciekawa właśnie, jak ewoluowało.

No to wiadomo, że pierwszym punktem odniesienia jest dom. I jeżeli mówimy już o dziewictwie no to wiadomo że dziewictwo jest, znaczy ma związek z seksualnością człowieka, tak? Że to jest... Jak ewoluowało? Ewoluowało w taki sposób, że na początku, jak może miałam ten okres tak 10-15 lat, szkoła podstawowa, no to jeżeli mówiło się o seksualności, o dziewictwie, no to miałam sobie taki model rodziny. w ogóle wprowadzanie w takie arkana, strasznie tego nie lubię, ale takiej wiedzy o rodzinie, powiedzmy, tak? Przyjęcie pewnych, pewnej wiedzy właśnie od środowiska rówieśniczego, od rodziców. No i na początku dziewictwo wiązałam właśnie z rozpoczęciem współżycia. No i tutaj miałam ten pogląd. No i ten pogląd ewoluował przez tam te 10 - 11 lat.

A jak wyewoluował?

No to na początku, na początku tak jak rozmawiałam no właśnie tam z rodzicami, czy z rówieśnikami, no to, no to było tak, że jeżeli chodzi o współżycie, no to dzieci, rodzina,

wszystko po kolei, tak? Czyli współzycie po ślubie, no i taki tradycyjny, powiedzmy, znaczy tradycyjny... No wtedy mi się wydawało, taki tradycyjny model polskiej rodziny. Czyli jeżeli już wtedy dziewictwo jakby utożsamiałam z, jak by to określić... Znaczy było dla mnie ważniejsze niżli teraz jest, bym powiedziała. Teraz już troszeczkę... Znaczy teraz już właściwie inaczej na to patrzę, tak? Bardziej, nie wiem, bardziej wartościowałam, bardziej wartościowe było dla mnie. Znaczy teraz też jest, tylko że no teraz z kolei... No kiedyś to było takie bardziej uduchowione, związane z czystością, tak jak to prezentuje kościół katolicki, tak? A teraz, no (śmiech), ponieważ... (Cisza). Ponieważ mam, powiedzmy, przemyśliwam sobie te akty wiary, jakbyśmy teraz powiedzieli, jeżeli już się odnosić do kościoła katolickiego i bardziej patrzę przez pryzmat antropologii kultury, odniesienia, nie wiem, kobieta w kulturze i tak dalej, i tak dalej, bo od tego się zaczęło, to i mój światopogląd na seksualność, na tą sferę się zmienił o 180 stopni.

Aż tak? To dużo.

Znaczy tak, bo wiesz co, to jest tak, że... Znaczy ja mam problem nie dlatego, że nie chcę ci powiedzieć, tylko... Jak by to werbalnie ująć, żeby nie straciło to na wartości ta moja wypowiedź pod tym względem, że dziewictwo jest dla mnie wartościowe, tylko że to nie jest wartościowe w ujęciu typowo katolickim, tak? Znaczy już nie myślę tak, że, nie wiem, seks tylko i wyłącznie po ślubie. Bo myślę sobie tak, że seksualność, w ogóle ta sfera życia jest tak ważna, że nie można tego zostawić sobie na, na po ślubie i czy my się dopasujemy, czy nie dopasujemy, a to z seksu można zrezygnować, tak? Z drugiej strony też nie myślę tak, że, żeby sobie pójść z kimś do łóżka, bo tak, bo nie wiem. Pod tym względem jestem też, nie wiem, krytycznie nastawiona co do tego, co prezentuje kościół katolicki, nie wiem, w stosunku do masturbacji chociażby, czy do takich kwestii typowo seksualnych.

Jak to się stało, że przewartościowałaś te rzeczy, które mówi kościół? Czy wcześniej byłaś związana z kościołem, a teraz już nie jesteś? Czy twoi rodzice byli?

Znaczy to jest tak, że u mnie w domu się rozmawiało bardzo dużo. I to... Oj, to się zaczęło, ja bym powiedziała tak, znaczy ja wierzę sobie w Boga, tylko że już na przykład... I zawsze wierzyłam. Moi rodzice są wierzący i na przykład...

Są katolikami, tak?

Są katolikami, tak. Tylko od pewnego momentu zaobserwowałam czy też zwróciłam na to uwagę, że tata mówi, że on jest wierzący, wierzy w Boga, naprawdę wierzy w Opatrzność Boską, tylko że nie pójdzie do kościoła, tak? Ale ja myślę, że, jakby to już zaobserwowałam, jak, jak ja już sama ustaliłam się gdzieś na tej drodze, ponieważ bo mnie w domu często nie było. Nawet jak, no już mówię, po tym 15-tym roku życia, tak? To nie jest dużo, 30 kilometrów, ale to już rzadko się przyjeżdżało do domu. Oboje rodzice wierzą, no.

A czy rodzice z tobą rozmawiali właśnie o dziewictwie? Oni ci coś mówili o tym? Albo ty pytałaś o coś?

Znaczy pierwszym takim, znaczy w ogóle pierwszą taką, pierwszy taki światopogląd, który zmusił mnie do tego, znaczy kwestia, która zmusiła mnie do zrewidowania swojego światopoglądu, to właśnie była kwestia masturbacji. Może tak. W piątej klasie szkoły podstawowej mieliśmy rewelacyjnego księdza, naprawdę. Z nim to szło konie rwać. I został wyrzucony ze szkoły dlatego, że miał taki bardzo dobry... Wyrzucony, zwolniony, no. Dobry

kontakt z młodzieżą. No i omawialiśmy tam Dekalog. No i on powiedział, że nie, że masturbacja jest grzechem. No ale jakby kurczę, jak to tak, nie, że w sumie ja w tym nic złego nie widzę, tak? Znaczący ja wtedy dopiero jakby zaczęłam się głębiej interesować tym, tak? I mówię, kurczę, no jak to jest, no jakby jest Dziesięć Przykazań i karze odnosić to do siebie, tak, do swojej jakiejś tam drogi. No i wtedy pamiętam, że... Znaczący nie rozmawialiśmy, ja nie rozmawiałam ze swoją mamą tak: „A wiesz co, mamó, bo jak odnieść na przykład takie przykazanie do kwestii masturbacji.” No sędzę, że wtedy to moja mama, która jest otwartą kobietą uważam, ona by wtedy mocno się zdziwiła, powiedzmy. Może nie spadłaby ze stołka i zaczęła mnie nawracać, ale rzeczywiście to mocno by tak osiadło, powiedzmy. No to, no to rozmawialiśmy w ogóle o kwestii tam wiary, od tego... Ja oddzielam wiarę od tego, co robi kościół katolicki. Bo według mnie kościół katolicki w ogóle umniejsza rolę kobiety i w ogóle. Wtedy pierwszy raz, powiedzmy, usłyszałam, że nie, że to jest, że właśnie, że każdy, każdy powinien te przykazania we własnym sumieniu rozsądzić i że to nie jest tak, że właśnie, nie wiem, kościół, że ksiądz w klasie powie, że wyjawi prawdę objawioną i trzeba się z tym zgadzać.

Ale to powiedziała właśnie twoja mama? Czy twoi rodzice? Czy to raczej ty sama?

Znaczący to moja mama. Tylko że ona użyła wtedy... Sędzę, że eufemizmów bardziej niż takich ostrych sądów. No i ja pamiętam, że ja się bardzo długo zastanawiałam, chyba z siedem dni, nad tym. Tak sobie rozważałam. A potem no już przysłała taka świadomość właśnie. Uważam, że w ogóle to, co robią księża z wiarą, z postrzeganiem kobiety, to jest bardzo krzywdzące i... Nie wiem, no... Powiedzmy, że... Niektórzy powiedzą, że się odwróciłam od wiary, od kościoła, od... Znaczący ja sobie na przykład to jest w tej chwili tak, że ja sobie pójdę do kościoła, pójdę na mszę, chociaż teraz zauważam, że bardzo już tak rzadziej, tak? Ale na przykład ja się nie wypowiadam księdzu. Bo uważam, że jeżeli mam się wypowiadać, to się wypowiadam przed Bogiem. Albo, no nie wiem, mam bardzo dużo znajomych, którzy są we wspólnotach. To jest zresztą ciekawe, co zaobserwowałam, bo wiesz, jak przyjeżdżasz na studia, to jesteś z reguły sam, sama, nie? No i wtedy zaczyna się chodzenie właśnie, ja byłam w akademiku przez pierwsze 3 lata i wtedy się zaczyna, wiesz, takie łowienie tych duszyczek zbłąkanych, jak się nie masz gdzie zaczepić to chodź do nas, nie? No i ja na przykład przez pierwsze 3 lata studiowałam z dziewczyną, która była tam jakąś animatorką właśnie we wspólnocie i one mnie chciały zaciągnąć.

A jaka to była wspólnota, pamiętasz?

Woda Życia? Chyba to jest, to jest tak.

A powiedz mi, czy jeżeli chodzi o te lekcje religii, na które chodziłaś, albo kościół, do którego chodziłaś, to czy pamiętasz jakiegokolwiek właśnie informacje stamtąd na temat dziewictwa albo pierwszego razu?

Pamiętam, wiesz co, w ogóle nie, to znaczący już mam... Pierwsze takie negatywne doświadczenia, to nie były związane na przykład z rozpoczęciem współżycia, tylko to, jak traktowali mnie księża, a szczególnie tam jedynie... Chyba mówiłam tobie, jak się poszłam... Poszła się moja koleżanka wypowiadać, tak?

Nie, nie mówiłaś.

No i ona się poszła wypowiadać przed tym bierzmowaniem. No i ponieważ ja wtedy jeszcze chodziłam, tylko chodziłam pod rękę, no to tam mama mnie podprowadziła do tego konfesjonału i odeszła. Ale [REDAKTOWANE] patrzę, a ona taka splakana, rozdygotana: „Co się dzieje?” A nie chciała powiedzieć na początku. „Wiesz, jak nie chcesz to nie mów” – to moja mama mówiła, nie ja. Ale jak coś się dzieje? A bo taka, zanosi się płaczem: „A bo ksiądz powiedział, że pani i mąż to nagrzeszyliście bardzo, bo macie taką a nie inną córkę i w ogóle takie bardzo ostre słowa polecały.”

Ale to było a propos twojej mamy?

Tak, a propos mojej mamy i rodziców, że zgrzeszyli, że pewnie się kurwili, i coś tam, tak? Nie sądzę, żeby ona zaraz wzięła i to sobie tak na poczekaniu wymyśliła, tak? Nie wiem, ile masz lat, 14, jak przyjmujesz bierzmowanie?

Nawet chyba więcej, bo to już jest w 8. klasie, czy w 7.

Tak, 15, jakoś tak, no to nawet, wiesz... Chociaż wiesz, teraz, jak patrzę, no to jak rozmawiamy, to może rzeczywiście były takie, takie słowa, takie właśnie zdarzenia, które odciągały mnie od kościoła, od księży, tak? Ale nigdy od wiary. Poza tym...

Poszłaś wtedy do spowiedzi?

Poszłam, no musiałam iść.

No tak, ok, to bierzmowanie.

No tak. Ja teraz nie chodzę. Zresztą, ja, na przykład widzisz, ja mam tych znajomych ze wspólnoty i ja na przykład... Dobrze no, nie powiem, ostatnio poszło o stosunek. O masturbację. I to strasznie się gotowało we mnie, ale stwierdziłam, że on i tak nie zmieni pojęcia, to znaczy swojego oglądu, bo w tym siedzi, więc tylko jego wysłuchałam i sobie wyrobiłam zdanie. Stwierdziłam, że wrogów nie będę sobie robić. Ale to, co się dzieje właśnie w takich wspólnotach, jak oni, nie wiem, urabiają tych ludzi, tak? Jak światopogląd zmieniają, jak, wiesz, no, nie wiem, no... Wszystko chcą regulować, każdy twój, każdy twój zakres działania, każdą sferę życia. To... Nie wiem, ja bym nie mogła. Tym bardziej, że no jest taka tendencja, że właśnie aktywność osób niepełnosprawnych, które na przykład studiują, czy tam udzielają się, to zaraz są wtłaczane właśnie... Prędzej kościół ich przygarnie, niż cokolwiek. A jak nie masz takiego samozaparciu, jakby swojej wiedzy, no to, no to idziesz tam, no bo tam cię na pewno zawsze zrozumieją. A o co pytałaś?

Czy właśnie pamiętasz już jakieś konkretne przekazy ze strony, nie wiem, księdza na lekcjach religii albo w kościele dotyczące właśnie dziewictwa?

Nie, no tak, to na pewno było, wiesz, to się mówiło na, na, na lekcji, na lekcjach religii, ale to już nie pamiętam na przykład kogoś, kto by się przeciwstawił temu, nie? Ja pamiętam na przykład w drugiej klasie szkoły średniej oglądaliśmy ten „Niemy krzyk” o aborcji. Po prostu dla mnie to jest takie... Kurczę, no 17 lat masz i tak naprawdę to się jeszcze rozwijasz, nie masz światopoglądu utartego i dla mnie to jest krzywda robienie - puszczenie takich prelekcji, tak? Bo tak naprawdę ja mogę być przeciw aborcji, tak? Ale no nie wiem, wiesz, zajdę w ciążę, bo ktoś mnie zgwałci, i ja nie mogę powiedzieć, że ja nie dokonam tej aborcji, bo ja sobie mogę teraz powiedzieć, że nie dokonam na przykład, nie? Albo mogę powiedzieć, że

dokonam, a nie dokonam. To też jest takie, wiesz, takie jeszcze nie wiem... Ludzie którzy, wiesz, którzy są no z dala od domu, niektórzy są z różny... Wszyscy jesteśmy z różnych środowisk, nie? I to też jest tak, że jeszcze na przykład w internatach nie ma seksuologa, nie ma, nie ma żadnej takiej opieki. (...) W połączeniu właśnie z takimi prelekcjami, to jest krzywdzące. Wiadomo, że się mówiło, żeby zachować do ślubu, tak? Ja pamiętam taką rozmowę z moją bratową, że ona postawiła warunek, że właśnie, mojemu bratu, nie? Że współzycie po ślubie. No i on mówi: kurczę, no.

I ona ci to opowiedziała, tak?

Tak, powiedziała w jakiejś tam luźnej rozmowie, nie? I kurczę, nie? No tak no... W sumie, wiesz, obserwujesz, no tak fajnie, nie, no nie wiem, to była też gdzieś szkoła też podstawowa, początki średniej, taka późna podstawowa...

Oni po ślubie dopiero?

Tak, tak, oni wzięli ślub, jak ja miałam chyba 6 lat. No bo ja mam starszych braci. [REDACTED] jest prawie 14 lat starszy, a to jest już duża różnica. Znaczący ja myślę, że to nawet było później niż szkoła podstawowa. Myślę, że tak późna szkoła średnia - takie rozmowy, nie? Ale właśnie wiesz, ja na przykład miałam moją mamę za bardziej wierzącą, nie? Za taką bardziej ułożoną. Znaczący tata się nie krył z tym, że on... Że daleko jest od kościoła. Znaczący on bardzo, naprawdę bardzo wierzy w Boga i jakby... Tylko potrafi to rozgraniczyć, wiesz, jak jest się dzieckiem, to się nie rozgranicza tego w żaden sposób. Ale jak mi mama powiedziała kiedyś... Znaczący no kiedyś. teraz. Nie wiem, z, 2 lata temu może. Że zajście w ciążę i jakby urodzenie dziecka to nie może być powód, jedyny powód dla zawarcia małżeństwa. I jak ja bym... I jak w ogóle zaczęłyśmy rozmawiać właśnie na temat seksualności, czy na temat współzycia i właśnie tych kwestii, to mnie zdziwiło, zdziwiła raz taka otwartość, i drugi raz, że nie wiem, no wydaje mi się, jak tak rozmawiałam z rodzicami, z rówieśniczkami, to jeżeli już rozmawiały właśnie na ten temat - nie było na temat seksu tylko „na ten temat”, tak? Tylko też omówienie. To też było tak że” „A, zachowaj dziewictwo do ślubu, uważaj!” I tak dalej, nie?

Koleżanki tak mówiły?

Tak, tak. No, bo jak było się przy jakiejś tam rozmowie...

Mówisz o koleżankach teraz, z którymi teraz studiujesz, czy mówisz jeszcze o koleżankach ze szkoły?

Nie, no o wszystkim teraz, tak? Także zawsze to było. Moja mama mi zawsze mówiła, żeby... Ona się zawsze bała w szkole średniej jak byłam, to znaczący bała się pod tym względem, że mi mówiła, żeby uważać, nie? Mówiła oględnie, żeby tam... Żeby mi tam nikt krzywdy nie robił pod tym względem. I tak trzeba to, wiesz, omówić, wybadać grunt. Mieliśmy takiego jednego wychowawcę, on nie sprawdzał obecności, nic, no i było tak, że no akurat ja mieszkalam z taką dziewczyną, gdzie no chłopak nagminnie przychodził. Jak już ten wychowawca miał noc, no to wiadomo było, że się można przespać, tak? Czyli raz to wyglądało tak, że - jak odbiegam od tematu, to mi mów - że, nie wiem, że śpimy w trójkę, ten chłopak przychodzi, no i porno przy tym to wysiada po prostu. Myśmy nie spały (śmiech).

Wyście były trzy w tym pokoju, tak?

Tak. No i plus ten chłopak.

No i do jednej z was przychodził chłopak?

Tak. No i to było tak, że [REDAKTOR] wyszedł, nie, ale zapomniał koszulki. [REDAKTOR] mówi: „O Boże, już! Dziękuję ci, dziękuję ci Panie, mogę się położyć o tej 5 nad ranem”, nie?

Ale [REDAKTOR] to była ta osoba, do której on przychodził?

Nie, nie, nie, nie, to była ta druga współlokatorka. „A to wy jeszcze nie śpicie!” Tak jakby można było spać przy, przy takim akompaniamencie. I ten chłopak się wrócił wtedy po tą koszulkę, wiesz, nie, no i, no wtedy po tym jakby epizodzie oni się już tam bardziej pilnowali, tak? Ale wiesz, jeżeli jesteś, ja uważam, że, jeżeli rodzice z tobą nie rozmawiali, a cię wysyłają do internatu, to powinni mieć taką świadomość, że nie ucieknie się od właśnie tego tematu. No, wychowawcy są wszędzie...

A z tobą rodzice rozmawiali? Przed twoim wyjazdem?

Znaczą oni zawsze rozmawiali. Bardziej rozmawiała mama, bo z tego co się (śmiech) zdążyłam wywiedzieć, to oni się tak po... Znaczą mama mi powiedziała, że jeżeli się urodzi córka, to ona ją będzie uświadamiać, a jeżeli syn, to, to spocznie to na ojcu. I mogę ci powiedzieć, my się śmiejemy do tej pory, jestem... Zresztą z jednym i drugim bratem rozmawiam otwarcie o seksie. Wiadomo, że się tam wszystkiego nie mówi. Tak jak wszędzie masz swoje granice intymności, nie? Ale ostatnio żeśmy się śmiali, bo mówi: „No, ale ty wiesz, jak mnie ojciec uświadomił, nie?” Ja mówię: „No nie wiem.” On mówi: „No bo, wiesz, ja wychodziłem z mieszkania, a on wchodził i on w windzie mi powiedział.” A to było, jak jego żona jeszcze tam przyjeżdżała do nas, ale jeszcze nie była jego żoną. No i mówi: „Ale wiesz co, to ty uważaj, bo ty wiesz, że masz już swoje lata.” I to było tylko jego uświadomienie mojego starszego brata, nie? No więc no i tak. Nie, no rozmawiało się o seksie w domu. Teraz się chyba bardziej rozmawia, wiesz? To znaczą ja wiem, że... Bo moja mama mieszkała tutaj, pomieszkuje sobie przez jakiś czas. Dlatego, to znaczą z tego powodu, że tam nie ma mieszkania dostosowanego, to znaczą ono nie jest dostosowane. I ja pamiętam jak zaczęliśmy siedzieć z [REDAKTOR] nad tym projektem [chodzi o projekt dotyczący seksualności osób niepełnosprawnych] i ja powiedziałam, że a, tam przy takim a takim projekcie... Znaczą nie polecałam, że tam, wiesz, od razu rozemocjonowana, że to taki i taki projekt, że w końcu ktoś o tym pomyślał, tylko jakoś to tak wyszło, nie? I moja mama powiedziała tak, że jeżeli już o tym rozmawiać, to wiesz, tak, naprawdę, co ci [REDAKTOR] leży na sercu, nie? Skoro, nie, skoro nikt o tym nie rozmawia, a się decydujesz na to, to bądź szczerą w tym, nie? Tak jak ja bym po prostu inaczej zamierzała! Ale widocznie tak chciała powiedzieć i jakby... Ona zauważyła, że... Znaczą, no... Chyba mnie tak trochę poobserwowała, wiesz, i, nie wiem, i się bardziej otworzyła, tak? To, to były ciekawe rozmowy, bo czasami to nawet wcześniej, jak mi coś tam powiedziała takiego, czy zażartowała, to czasami ja nie wiedziałam, jak zareagować, nie? A teraz, no teraz to wiesz... Wiadomo, że z rodzicami się inaczej rozmawia, nie? Że trzeba tam wyczuć, nie wiem, nie robić podchodów, ale no, nie powiedzieć, no wiesz. Bo ja wiem na przykład, że mój starszy brat się masturbował i miał sobie świerszczyki gdzieś tam. I na przykład wiem, że leżały tam i tam. A ty o tym nie wiesz, no przecież nie wyskoczy z takim tekstem. Ale wiesz, no wiadomo, że się inaczej rozmawia z rodzicami. Ale na przykład moja mama powiedziała tak: ona, a propos dziewictwa, ona nie chce wiedzieć, kiedy ja będę miała swój pierwszy raz, czy miałam, czy w ogóle, zostawia mi wolną rękę, nie? Że ja jestem dorosła i zupełnie jej to nie interesuje i ona nie jest tego głodna. Tej wiedzy.

Czy masz taką wiedzę albo jakkolwiek ją zdobywałaś, czy gdzieś usłyszałaś, jak konkretnie to ma wyglądać - ta utrata dziewictwa? Jak ten pierwszy raz wygląda?

Znaczy wiesz, no... Ze szkoły?

Skądkolwiek w ogóle.

Jeżeli miałam informacje, a powiedzmy, że mam informacje, to sama je zdobywałam.

Sama to znaczy gdzie?

Sama... Począwszy od, nie wiem, od książek, tak?

Szukałaś tego w książkach, tak?

To znaczy wiesz no, jeżeli na przykład czytasz o ujęciu antropologicznym seksualności, no to tam też jest, wiesz, przez wieki ten ogląd utraty dziewictwa się zmieniał, tak? Teraz mogę powiedzieć, że wzbogacona o tą książkową wiedzę, że kobieca seksualność, ponieważ jej się bano, to była tłamszona przez lata, tak?

No tak, ale mnie chodzi o to, jak to odnosiłaś do siebie, do swojego doświadczenia.

Znaczy na ile szukałaś takich informacji, bo były ci potrzebne, bo się zastanawiałaś, bo się bałaś. No jakby bardziej mi chodzi o takie twoje osobiste...

Znaczy ja się nie bałam, wiesz, znaczy nigdy jakoś się nie... Nie miałam takiego strachu, że a, co to będzie i tak dalej. A pierwsze, czekaj, czy ktoś mówił? Zastanawiam się, czy ktoś rozmawiał ze mną właśnie o takim rozpoczęciu współżycia. Kurczę, poczekaj, muszę się zastanowić. Znaczy na pewno wrzeszczą o tym media, tak? Znaczy bardzo... Nie ma czegoś takiego, żeby, żeby, nie wiem, to był temat tabu. To na pewno z tego można się wywiedzieć.

Ale dla ciebie to było źródło informacji? Ty czytałaś jakieś pisma, w których coś o tym było?

Znaczy no ja czytałam tak jak, no... To nie jest tak, że bierzesz gazetę: a, o tym to ja czytać nie będę! Ale też na przykład, o, bardzo dobrym, znaczy, nie wiem, czy adekwatnym i merytorycznie dobrym, ale takim poręcznym, poręcznym kompendium wiedzy w cudzysłowie były moje znajome, które już na przykład rozpoczęły współżycie, czy tak jak ta osoba, o której ci...

I one ci opowiadały o tym?

No opowiadały. Albo można było, no zaobserwować. Znaczy nie mówiły o aspektach czysto biologicznych, ale na przykład, wiesz, że każde takie doświadczenie wpływa na twój ogląd świata i też się musisz, ja też musiałam, też miałam propozycję współżycia w internacie, nie? Nie biegło się do mamy, nie? I: „Mamo, co o tym sądzisz” albo: „Porozmawiamy o dziewictwie.” Ja tak, wiesz, nie miałam i też musiałam sama rozsądzić, czy ja się na to decyduję i tego chcę właśnie w tym momencie mojego życia, czy na przykład jeszcze poczekam, nie?

Ale jak to było z tymi koleżankami? Wy rozmawialiście w ogóle o tym jakoś tak otwarcie, czy to bardziej było na przykład tak, że się domyślałaś, że tam któraś koleżanka to już nie jest dziewicą?

Nie, no to było... To można było zaobserwować. Znaczy, no...

A po czym?

Po czym? No na przykład, no na przykład w tej sytuacji, w której, której ja byłam świadkiem. No nie sądzę, żeby tak wyglądał ich pierwszy raz.

Znaczy tam w tym internacie?

Tak. Ja na przykład wiem, że takie odruchy seksualności, no nie wiem, współżycia i rozpoczęcia współżycia, u nas się nie mówiło o tym w internacie, tak? Jediną taką rozmowę... Dwie uświadamiające rozmowy. Jedna to była (śmiej), „uświadamiające”... Jedna to była taka, jak pakować podpaski, bo się skarżyły sprzątaczk.

A kto z wami odbył tą rozmowę?

Jakaś starsza wychowawczyni. A druga, to już moja wychowawczyni, bo każda klasa ma swoją wychowawczynię, zabrała nas wszystkie tam z jednej klasy, no i mówiła, jak badać sobie piersi, że to ważne w naszym przypadku. To, no to mogę powiedzieć, że to była jakaś tam namiastka wiedzy, aczkolwiek niewystarczająca. Ale no widzisz, że ja byłam w stanie powiedzieć, kto współżyje i kto jest w parach, tak? Kto podjął współżycie seksualne w moim... No wiesz, no nie wiesz, no...

Ale dlatego po prostu, że widywałaś te osoby razem, czy dlatego, że miałaś takie wrażenie, że to można jakoś wyczuć albo rozpoznać?

Znaczy nikt nie ma, wiesz, wypisane na twarzy, nie? Ale jeżeli zachodzisz w ciążę, a były przypadki ciąży i to nie były jednostkowe przypadki...

W internacie?

W internacie, tak. No to musiała stracić dziewictwo, nie? Albo nie wiem, jeżeli robi się afera, bo wychowawczyni przyłapała kogoś na stosunku i nie umiała sobie z tym poradzić, bo niestety nie umiano sobie poradzić i sądzę, że dalej nie można sobie poradzić w takiej kwestii w internatach. Bo to jeszcze są osoby niepełnosprawne, które oczywiście są aseksualne, tak? No i wydaje mi się, że poziom jest żenujący tych osób właśnie. Znaczy, no...

A myślisz, że to właśnie to, że tam w tych internatach są właśnie osoby niepełnosprawne - ma to znaczenie w takim sensie, że mniej się z takimi osobami rozmawia o tym seksie i seksualności, niż gdyby to nie były osoby niepełnosprawne?

Oczywiście. I to ja ci powiem teraz z tego doświadczenia. Dużo osób, moich znajomych wie, że można przyjść, pogadać ze mną i ja teraz, no nie chcę zgrywać nieskromnej osoby, ale wiesz co, ludzie przychodzą z, wiesz co, ja nie mam wykształcenia, nie jestem ani edukatorską seksualną, ani nie jestem, nie wiem, seksuologiem, albo... Nie mam z tym nic wspólnego, takiej wiedzy czysto medycznej czy tam, tak? No tyle co tam przeczytam, tak?

Tyle co mogę komuś doradzić, więc też jestem ostrożna. (...) Ale powiem ci tak, że, że nie mówi się o tym. Zarówno rodzice o tym nie mówią, bo, tak jak mówiłyśmy, pierwsza jest rehabilitacja, tak? Nie wiem, nie podkreśla się strojem i tak dalej tych, tych aspektów, atrybutów seksualności, tak? Ubiera się dzieci w dresy. No nie ma takiego pojęcia: seks, nie wiem, masturbacja, nie wiem, cokolwiek, rozpoczęcie współżycia, czy, czy ten. Nie ma tematu seksu. Temat seksu jest tematem tabu. I same osoby kompetentne wydawałoby się, czyli tacy, które powinny być kompetentne, nie potrafią tego tematu podjąć. Bo na przykład moja koleżanka się wywróciła. To znaczy ona... Jak jesteś na wózku, to musisz się umiejętnie przesiąść z wózka na łóżko i wychowawca nie chce powiedzieć, że upadła na tyłek (śmiech), co się stało anegdotą w ogóle, powiedział, że... Napisał, bo to raport musisz zdać, wiesz, z każdej nocy, że taka to a taka upadła na część tylną pleców. Tam, gdzie się już kończą plecy, tak? Czyli nie wiem, dziewczyna ma 18 lat, a wpis w dzienniku wychowawcy tak a nie inaczej wygląda, nie? A co innego mówić o prokreacji, o takich rzeczach, tak? Czyli jest ciąża, co jest bardzo częstym, zaobserwowałam. Postępuje się tak, że tą dziewczynę i tego chłopaka, jeżeli są z internatu, po prostu daje się do jednego pokoju. I tematu nie ma. Jeżeli dziewczyna jest sama, a chłopak jest dochodzący, to daje się, wiesz, pokój samej, nie? Czyli nie ma tematu. Ale rozmawiało się o seksie, tak? Rozmawiało się, nie wiem, o, nie wiem, nawet o skrobankach się rozmawiało, tak? O takich, nie wiem...

A opowiadały dziewczyny coś o tych swoich pierwszych razach, czy nic nie opowiadały?

Zdecydowanie, że wiesz, że inaczej to sobie wyobrażały, jeżeli już się pojawiało takie, takie rozmowy, jeżeli już, to zdecydowanie to było tak.

Znaczy że co? Że inaczej sobie to wyobrażały, a inaczej to przebiegło, tak?

Tak.

Ale na czym polegała ta różnica?

No różnie, nie? Że na przykład cały seks jest przereklamowany. Albo no taki... Tam już takie pojęcie, jakie ma dziecko na jakimś tam etapie rozwoju, że, no... Często się mówi o, nie wiem, o orgazmach, nie, że na przykład musisz przeżyć ten orgazm w ciągu...

A że one nie miały tego orgazmu, tak?

Że nie miały, że to nie było takie, wiesz, wyjęte jak z bajki, takie kolorowe, nie? Że, nie wiem, że proza życia dała znać, czyli, nie wiem, że trzeba było się zamknąć albo że trzeba było zadbać o takie podstawowe rzeczy, nie? No.

Jasne.

Albo, nie wiem, że no dla mnie jest normalne, że ja mogę nie chcieć podjąć współżycia w tej chwili, nie? Albo w jakiegokolwiek chwili. Ale ważne jest dla mnie to, żeby na przykład jeżeli decyduję się na prezerwatywy i jakby to nie jest to, że, jak pigułka, że pigułkę musisz tam brać z regularnością - jak już się decydujesz, to się decydujesz. Ale dla mnie ważne jest to, żeby na przykład to, żeby mieć przy sobie prezerwatywę, nie? A ja pamiętam, jak, jak jeszcze nie wiedziałam, co to jest, jak byłam mała, teraz mi się przypomniało, to myśmy się bawili normalnie. Wodę się lało, albo cokolwiek innego,. Także te prezerwatywy były.

Ale kupowaliście je w kiosku, czy co? Czy były w domu?

Nie wiem skąd, one były w domu.

U ciebie w domu, tak?

Tak. Ale na przykład mama mi powiedziała, że jak ona była młoda, to w ogóle się o prezerwatywach nie słyszało, co nie jest dziwne w naszym kraju, tak? Katolickim. Że, nie wiem, poszła raz po prezerwatywę do, do, do apteki, no to ją pani wyśmiała, nie? No bo...

Jasne.

Na przykład wiesz no... Nie wiem, no... Ja mam o tyle, wiesz, miałam komfortową sytuację, że mam tych starszych braci. Na przykład (śmiech), na przykład... Jeden brat jest krańcowo różny od drugiego. Na przykład wiedziałam, że, że drugi brat rozpoczął współzycie przed ślubem, tak? Że, nie wiem, raz... To było chyba 15 lat, jak ja miałam 15 lat, oni zaczęli tam ze sobą chodzić, czy nawet troszeczkę mniej. To wiesz, to był taki głupi wiek. I oni się tam zamknęli od środka no i tam... No było słyhać, ściany nie są ten. Ja nie wiem, czy, czy, czy oni się tam wygłupiali, czy, czy, czy zaistniało to współzycie, tak, czysto akt seksualny, nie? No ale miałam taką ochotę tam wejść (śmiech) i zrobić: „A kuku”, coś tam, a moja mama: „Nie, wiesz, to jest ich prywatna sprawa”. Ja mówię: „Jak to jest ich prywatna sprawa, jak tu jest, nie wiem, twój dom, ty mi mówisz, że ja sobie, że ja muszę sprzątać pokój, bo ja mieszkam, bo ja mieszkam z tobą, a ewentualnie to sobie nie mogę sprzątać w pokoju, jak sobie będę sama mieszkać, to zobaczę jak to jest. A oni się tutaj migdałą do siebie, i co? I ty z tym nic nie zrobisz?” No, wiesz, no... I to jeszcze jak ja miałam nie wiem, 14-15 lat, albo i jakoś tak ten.

A myślisz, że to bycie dziewicą albo nie jest jakoś związane z atrakcyjnością seksualną? To znaczy to jest atrakcyjne seksualnie - dziewictwo?

Teraz... Znaczy tak. Hm.

Czy może wręcz przeciwnie? Może właśnie na przykład nie jest atrakcyjne seksualnie? Albo to w ogóle nie ma znaczenia?

Znaczy nie jest, teraz wydaje mi się, że jeżeli tam o tym czytamy i tak dalej, że istnieje takie parcie mediów, znaczy media prezentują, tak, w taki sposób jakby było znowu, by był powrót do tych właśnie chrześcijańskich wartości, tak? Nie wiem, może to jest efekt ostatnio przeczytanych jakiś tam publikacji czy usłyszanych w radiu albo telewizji, nie mam jakby możliwości, znaczy możliwości mam, ale nie mam czasu, więc tak, myślę, myślę, że... To jest jednym słowem tak: na pewno jest związek z atrakcyjnością i z tak zwanym wzięciem, nie?

To znaczy jak jesteś dziewicą, to ma się większe wzięcie?

Nie. Znaczy, jeżeli mówisz otwarcie, że jesteś dziewicą, no to coś jest nie tak, skoro, nie wiem, w wieku tam 24 lat nie podjęłaś współzycia. A tym bardziej, wiesz, a tym bardziej na mnie, na osobę niepełnosprawną się tak patrzy. To znaczy ja... Byłam na początku ostrożna w takich, w takich kwestiach, wygłaszaniu takich kwestii, ale to rzeczywiście ma, wiesz, uzasadnienie, czy tam naukowe, czy, czy, czy zupełnie inne, bo skoro jesteśmy aseksualne, to,

nie wiem, począwszy od tego, że się maluję, że dbam, nie, że na przykład mam dekolt, takie zupełnie normalne, wiesz, kwestie, tak? Które jakoś tam nakładają się, bo jeżeli nie dbasz o swój wizerunek taki czysto... No trywialnie nie dbasz, wiesz, chodzisz w wyrozciąganych dresach i jakby, no... No to, no to nie budujesz tego, nie jesteś atrakcyjna, tak? No a jeżeli się już mówi o jakiś tam doświadczeniach swoich seksualnych, no to ludzie się dziwią, nie? Albo... No jak dla mnie jako kobiety niepełnosprawnej seks może być ważny, nie? No bo to przecież trzeba się dobrać pod względem charakterologicznym, tak? Przede wszystkim. A tam seks to jest taki mało ważny, nie? Taki w ogóle... Wydaje mi się, że pokutuje takie przeświadczenie, że ludzie jeszcze nie mówią, że mają takie to a takie wymagania w stosunku do życia seksualnego, tak? Do życia seksualnego.

Ale powiedzialabyś, że coś jest nie tak z osobą, która ma 24 lata i jeszcze jest dziewicą?

Znaczy nie, znaczy ja tak nie mówię, tylko takie jest...

Taki jest pogląd?

Taki jest pogląd, tak.

A gdzie jest ta granica wiekowa dla tego poglądu? Do którego roku życia to jest jeszcze normalne, a po którym to znaczy, że coś jest już nie tak z tobą?

Wiesz co. Jak ja bym patrzyła na takie stereotypy...

No nie, ale chodzi o ten stereotyp. Ja wiem, że ty tak nie myślisz, tylko żebyś zrekonstruowała ten stereotyp – gdzie uważasz jest ta granica, jeżeli chodzi o kobiety?

(Cisza) Wiesz, no... Ja myślę, że już jak, powiedzmy, jak już ostatnie lata studiów, to już jest normalne, że masz chłopaka, nie? Że, że, że za... Że na przykład dążysz do tego, żeby go poślubić, tak? Tu jest, tu jest takie parcie. A wiadomo, że jak go poślubisz, no to wiadomo, że jak go poślubisz, to zaraz będziesz miała dzieci, nie? Bo to jest tak.

Jasne. Rozumiem.

Więc no myślę, że no to zależy w jakich, w jakich, w jakich kręgach się obracasz, co jest dla ciebie ważne, nie? Bo wiadomo, że jeżeli nie podejmujesz wykształcenia, tylko decydujesz się, nie wiem, na rodzinę i wtedy nie masz tego kandydata, no to ten, ten wiek się obniża, nie? Ale to jest też tak, że ja zaczęłam zauważać, jak tam skończyłam 20, 18 lat, to już się dopytywano, czy kogoś mam, nie? Czy...

Kto się dopytywał? Koleżanki?

Nie, koleżanki tam wiedziały, nie? Ale nie wiem, rodzina, jak przyjechałam, nie? No na przykład. A ja uważam, że... Ja nie chcę z kimś być tylko dlatego, żeby z kimś być, nie? Nie wiem, znam chłopaka, znaczy byliśmy przez ostatnie 10 miesięcy razem. I na przykład no fajnie, on chciał być ze mną i jakby odnajdywalibyśmy ten wspólny mianownik i... Ale ja stwierdziłam, że nie, że jeżeli ja nie mam jakiś tam wspólnych wartości z nim albo uważam, że... Znaczy wspólne wartości żeśmy mieli, tylko że... Że ja nie jestem w stanie pójść dalej na kompromis, niż jestem teraz. Bo wiadomo, że się tam docierasz, poznajesz i tak dalej, nie? I jeżeli ja mam spędzić jeszcze... No nie powiem, że całe życie, nie, ale jeżeli ileś tam czasu i

po prostu dalej ustąpić, to ja nie jestem w stanie tego zrobić. To lepiej, nie wiem, rozstać się teraz, nie? I mniej cierpieć, niż rozstać się po 3 latach, nie? No bo ja nie jestem w stanie. I ja na przykład wiem, że ja nie szukam, nie wiem, księcia z bajki, nie, tylko mówię, że to jest ważne dla mnie: to, to i to, nie? No i... I wiadomo, że, że tam dopracujesz się i tak dalej, i jakby tam no kompromis, nie, kompromis, rewidujesz te swoje poglądy. Ale pewne wartości są nienegocjowane. Na przykład podejście do seksu, tak? Bo nie można powiedzieć, że współżycie po ślubie jest bardzo dobre, a przed ślubem jest złe, albo odwrotnie.

Ale on tak uważał?

A potem decydujesz się... W ogóle jeżeli chodzi o temat seksu, ja myślę, że, że to zdecydowało. W ogóle to, że poruszyłam ten temat. Ja nie mówię, że wiesz, że, nie wiem, przychodzi ktoś do mnie i mówię: „No dobra, to na dzień dobry sobie porozmawiamy o seksie.” Nie, to, to on się otworzył bardziej, nie? W ogóle już zaczął, że tak jakby, wiesz, no, ja wiem, że widać po facecie, że się podobasz, nie? Że możesz zaobserwować, kiedy jest tobą zainteresowany, a kiedy nie. Ale że te jego lęki zmalowały, nie? No i, że, że, że to w dużym stopniu, w dużym stopniu zadecydowało, nie? Że jakby powiedział, że jestem w tym sensie otwarta, że nie musi tam kombinować zanadto, że... Znaczący taką ważną kwestią na przykład dla niego było to, czy na przykład mogę mieć dzieci, nie? Że jakby, no dla mnie to jest dziwne. Znaczący dziwne... No bo jestem osobą niepełnosprawną, tak? Że utożsamia się jakąkolwiek niesprawnością, przecież ja tylko, nie wiem, inaczej chodzę, tak? Wiadomo, że to wpływa na to, że na przykład nie mogę brać takich a takich tabletek antykoncepcyjnych, nie? Bo to chodzi o krzepliwość krwi, o mały ruch i tak dalej, nie? Że, że... Nie wiem.

Ale znaczący dla niego było ważne to, czy ty możesz mieć dzieci, czy nie? A dla ciebie było dziwne, że on ciebie tak o to wypytuje?

Znaczący nie, nie było dla mnie z tej perspektywy dziwne, nie? Znaczący, że jak on mógł tak pomyśleć, że ja mogę nie mieć dzieci? No bo to jest, u nas niestety to jest normalne, tak, że trzeba takie podstawowe kwestie, o takich kwestiach podstawowych rozmawiać, nie? No tylko w takich...

A on był pełnosprawny?

Był (śmiej). Znaczący jest jeszcze, nie, wiadomo. No i, i myślę, że tutaj miało to podejście w ogóle takie... Takie moje otwarcie z tej strony i też takie, wiesz, że małymi kroczkami wszystko i tak dalej. Ale jakby... Myśmy w ogóle jakoś tak, znaczący ja w ogóle ze znajomymi rozmawiam o seksie i na przykład nie kryję się z tym, że seks jest dla mnie ważny, nie? Znaczący ważny pod tym względem, że, że... No ważny, bo jeżeli wchodzę w kimś w związek, no to, nie wiem... Mam znajomych, którzy się na przykład nie przytulają do siebie. To jest dla mnie... No nie chcę powiedzieć chore, nie? Ale ja bym na przykład nie mogła być z takim facetem. Albo nie mogłabym... Nie mogłabym... Nas, co nas różniło: na przykład podejście do antykoncepcji, nie? To nas bardzo różniło.

Ale co? Że on był przeciw?

Że on był przeciw, tak.

A z jakich powodów? Religijnych?

Tak. No nie wiem, czy religijnych. Znaczy no bo on nie chciał, nie? No to ja mówię: „Kurczę, no ale dlaczego nie chcesz?” No i na przykład ja nie jestem w stanie z tego zrezygnować, nie? A tu...

Ale doszło między wami do tego seksu? Czy w ogóle wcześniej żeście o tym rozmawiali i ty jednak się zdecydowałaś, że nie chcesz - ze względu na to, co on mówił o tym?

Znaczy wiesz co, sądzę tak, że nie doszło, znaczy do stosunku nie doszło i do jakiś tam głębszych pieszczoł też nie, ale... Znaczy mogło dojść, ale po prostu ja chciałam. Znaczy nie chciałam pod tym względem, że wiesz, że po prostu... Co mnie zaniepokoi... Znaczy zaniepokoiło. Ja się pytam o jakieś tam kwestie właśnie związane z seksualnością, a on: „Wiesz co, no nie teraz.” Nie? Że my nie będziemy teraz o tym rozmawiać, nie? Że w sensie, nie wiem, no to, tak jak ja, nie wiem, to jest takie: będziesz ze mną, przyzwyczaisz się. Może ja to tak źle nazywam i jakby nie ma to odzwierciedlenia, ale tak jakby on czekał na to, że ja kiedyś tam mogę mu ulec pod tym względem takim ideologicznym, nie? Że na przykład, no nie wiem, że on mi pokaże to, tak jak on to widzi, i ja się z nim zgodzę, nie?

Jasne, rozumiem.

A no wiesz, no nie jest mi łatwo, pod tym względem, że no... Ale też uważam, że jeżeli nie ma się takiego wspólnego mianownika właśnie w tej sferze, bo o tej sferze mówimy, no to nie ma się co pchać, tak? Że, że nie wiem... Ale też z drugiej strony wiem, że na przykład jestem atrakcyjna. Może jeżeli już się tak... Trzeba więcej pracować, tak? Że nie wiem, nie wyrwę pierwszego lepszego faceta, nie wiem, gdzieś tam w jakiejś sytuacji, nie zwróci na mnie uwagę, tylko w pierwszej kolejności zwróci uwagę na wózek na przykład, nie? Tylko. Ale na przykład jak już tam kogoś znam dłużej, powiedzmy, no nie? Dłużej w tym sensie, że nie wyrwam kogoś z ulicy, nie? Bo pierwsze co zauważy, to zauważy wózek rzeczywiście, nie? Albo: taka ładna, ale na wózku, nie? To jest też wyraz pewnego stereotypu. To... No to ludzie się otwierają do siebie, rozmawia o seksie. I wtedy, no na przykład, no wiem, że jeżeli bym chciała teraz z kimś iść, tak, do łóżka, to bym nie miała problemu ze znalezieniem na taki doraźny numerka, nie?

Ale jesteś tym zainteresowana, czy nie?

Na szybki numerka?

No, na przykład. Na taki przygodny seks.

Nie, nie. Nie jestem. Znaczy nie wiem, czy mnie na przykład, czy za 4-5 lat, czy tam za rok mnie nie przycisnie coś, nie? Nie mogę ci powiedzieć, że nie, że ja nigdy, że w ogóle. Ale na przykład z tego co do mnie dociera właśnie, z rozmowami osób niepełnosprawnych, tak? Że właśnie, że niektórzy, niektórzy, niektóre osoby mają takie ciśnienie, nie? Że jeszcze to też zależy od tego, czy się czujesz atrakcyjna, nie, czy nie. Jakie masz, no nie wiem, no tak, czy dla siebie samej jesteś atrakcyjna.

A powiedz, myślisz, że ten pierwszy raz to jest ważne? To, jak on przebiega, jak on wygląda, to jest jakoś istotne?

No według mnie tak, bo...

Bardziej niż każdy inny, następny?

Wydaje mi się, że to jest o tyle ważne, że to zależy, wiesz, od dojrzałości tak naprawdę. Bo jeżeli coś nie pójdzie tak właśnie podczas tego pierwszego razu, no to można się nabawić jakiś urazów, jakiś fobii albo jakiś no, lęków. Może to za dużo powiedziane, nie, że to determinuje ci ogląd...

A czy to ma na przykład jakiś związek z... Znaczy czy na przykład twoim zdaniem to powinno być z osobą, z którą jesteś związana też emocjonalnie, psychicznie, nie wiem, głęboko i to jest osoba, z którą wiesz, że chcesz być? Czy to jest dla ciebie ważne, czy nie? Czy mogłabyś to zrobić, ten pierwszy raz, z kimś, kto nie jest ci bliski?

Ja myślę, że to zależy od człowieka, nie?

Ja właśnie pytam o ciebie. Jak ty byś miała?

Nie wiem no, wydaje mi się, że to jest, dla mnie to jest ważne, nie? Ale dla mnie też jest ważne to, żeby na przykład, żeby mieć ochotę na ten seks, nie? Że nie to, że jesteśmy tam albo nie, żeby to był dowód miłości, jak to się przyjęło, tak? Bo dla mnie to, no... No, coś nie gra, tak? Bo jeżeli mi nie ufa, że jeżeli jesteśmy w związku teraz i mi nie ufasz pod tym względem, no to dlaczego ja mam ci cokolwiek udowodniać, nie? Wiesz, na przykład ja wcześniej miałam propozycje takie, żeby z kimś pójść, nie? A bo ty masz tam lat, nie wiem, 20, i jak to możesz nie wiedzieć, jak to wygląda, tak? Znaczy, no, pora cię uświadomić praktycznie pod tym względem. To ja... Czy tam 18, czy wiesz. Jak jesteś z dala od takiego punktu odniesienia, nie, i jak jesteś w tym przypadku, w moim, w internacie czy w akademiku, no to też ja się musiałam zdecydować, ja musiałam, wiesz, czy, czy, jakby mówiąc kolokwialnie mi się to kalkuluje, tak? Czy ja nie będę tego żałować. Ale też nie...

Ty się na to nie zdecydowałaś?

Też nie wykluczam. Na przykład też nie wykluczam tego, że na przykład coś zaiskrzy albo, nie wiem, poniesie mnie, tak? Bo, no bo byłam w takich sytuacjach, gdzie rzeczywiście już było bardzo blisko, tak? I na przykład nie sądzę, żeby to było tak jak, tak jak się kreowało, czy kreuje, no teraz się mówi, wiesz, może więcej, że mogą cię ponieść emocje, że zawsze musisz być przygotowania na to i tak dalej. Ale kiedyś się o tym nie mówiło, nie? Takie ja mam odczucie przynajmniej.

Jasne. Ale masz właściwie jakąś wizję tego, jak to ma wyglądać? Ten pierwszy raz?

(Śmiech) Czekaj...

Znaczy czy jakoś, czy na przykład masz jakiś scenariusz tego, jak to ma przebiegać, jak to ma wyglądać? Albo co wiesz, żebyś chciała, albo czego byś nie chciała?

Znaczy no, takie ogólne prawdy to mam, nie? Znaczy takie swoje wytyczne - niewytyczne, nie? Że na przykład, żeby, żeby mieć zawsze z sobą prezerwatywę, nie? Że seks, znaczy wiesz, to, jak to wyjdzie w praktyce, to też ja ci nie daję, nie daję ci głowy za to, że ja sobie teraz wezmę i, nie wiem, kartkę z wytycznymi: a to tego nie ma, tego nie ma, to rezygnujemy, nie? Bo to też nie wiadomo, czy na przykład nie poniosą, nie poniosą cię emocje, czy tam

mnie, nie, nie poniosą. Ale no wiadomo, że to się... Ja muszę mieć komfort. Komfort psychiczny, tak? Że, że, no na przykład zabezpieczenie ze sobą, to na pewno.

Acha. Czego jeszcze potrzebujesz do komfortu?

(cisza) Znaczy wiesz... Ja... Znaczy na, na, na dzień dzisiejszy, na dzień dzisiejszy to nie bardzo po polsku... Na teraz, no nie sędzę, żebym to zrobiła przygodnie gdzieś, z, z, z partnerem, który mnie pociąga, tak? Że jednak nie byłby to przygodny partner znaczy, na pewno. W moim przypadku. Aczkolwiek na przykład, no nie wiem, no dzisiaj mogę mówić, że jest tak, a jutro coś mnie poniesie. To też nie mogę, wiesz, nie wykluczysz tego, bo... Ja myślę, że nigdy nie mów nigdy, że właśnie tego, że jak mówisz, że a, bo ja muszę mieć to, to, to, to i że ja na pewno tego nie zrobię gdzieś tam, że muszę mieć, nie wiem, wygodne łóżko, cokolwiek innego, tak?

A powiesz temu partnerowi, że to jest twój pierwszy raz, czy nie?

Nie no, myślę, że bym powiedziała. Bo... (śmiech). No bo... Tak, powiedziałabym.

A jest dla ciebie jakkolwiek istotne to, czy to na przykład dla niego też będzie pierwszy raz? Czy na przykład on ma jakieś doświadczenie seksualne?

Ja myślę, że się o tym rozmawia w ogóle. Znaczy, no zaskoczyłaś mnie tym pytaniem. Bo... No bo... Nie wiem, wydaje mi się, że to wyjdzie w rozmowie. Znaczy nie, nie liczę tego czy tam w jakiegokolwiek innej sytuacji, nie liczę na to, że tam a, ja mu nie powiem, bo porozmawiamy o tym kiedyś. Tylko jeżeli się decydujesz na to, czy w ogóle, no tak jak, nie wiem, jeżeli z kimś jesteś, o, jeżeli jesteś w związku przecież, no nie zawsze dochodzi do, do, od razu do pełnego stosunku, tak? Że jakby rozwijasz się w związku i jakby też może być taki scenariusz, że, że po prostu tym bardziej, że no nie ukrywajmy, w moim przypadku też jeżeli ktoś się pyta, że czy ja mogę mieć dzieci, nie, i dla niego nie jest to oczywiste. No może i dla mnie może to być teraz dziwne, nie? Bo na przykład wiem, że właśnie dzieci tylko w niektórych przypadkach tam nie można mieć, tak? Nie wiem, ostrego porażenia mózgowego na przykład. I tak dalej. No to, to z racji właśnie, nie wiem, tej mojej niepełnosprawności będziemy dobierali sobie, modyfikowali techniki seksualne, nie? Albo nie wiem, no, nie będziemy robić tego z książką, tylko że (śmiech). Poza tym u nas nie ma takich książek, nie? I też sobie nie może ktoś poczytać albo doksztalcić sobie, że tam idzie do biblioteki i sobie zobaczy, nie? No bo, no bo nie ma. Jest taki film: „Seksualność osób po urazach rdzenia kręgowego” i tam są pokazane techniki seksualne, wiesz, i na przykład jak... No nie wiem, no, jak sobie wykorzystać to, co już jest i jak to zmodyfikować, nie? No... No to w tej chwili ten film jest przetłumaczony, nie? No ale tak to żadnych takich publikacji nie ma. Więc siłą rzeczy, no wiesz, jeżeli, przepraszam, kogoś stać na zadanie pytania, nie wiem, czy ja mogę mieć dzieci, i, i wszystkie inne kwestie, no to, no to... Nie wiem, no... To znaczy, że jest gotowy, na, na, na taką rozmowę na przykład, nie? Tylko że ja na przykład muszę wziąć i przejąć pałeczkę. Bo wiem, że jakbym tak czekała do takich rozmowach uświadamiających, powiedzmy, nazwijmy to, w cudzysłowie, to pewnie...

Ale czy zakładasz taki scenariusz, czy jest możliwa taka opcja, że nie byłoby żadnej rozmowy? Po prostu to by się stało zupełnie spontanicznie? Nie byłoby żadnej gadki wcześniej na ten temat?

Nie, no tak.

No staloby się. To jest możliwe? Czy raczej nie chcesz, żeby tak było?

Nie, no to jest możliwe. Znaczy to jest możliwe. Uważam, że zakładanie...

Ale to byłoby dla ciebie komfortowe? Czy wolałabyś, żebyś jednak miała wcześniej jakąś rozmowę na ten temat z tą osobą?

Wiesz co, nie wiem. Trudno mi powiedzieć. Bo zakładanie takiego czegoś, że będzie rozmowa, nie wiem, że, albo jeszcze najlepiej, że sobie zrobimy test na obecność HIV i tak dalej, jeżeli on będzie pierwszym partnerem, że nie wiem, że wszystko będzie powiedzmy poukładane, sterylne i tak dalej - to też według mnie to jest takie przegięcie w drugą stronę, mówiąc bardzo kolokwialnie. No bo, no nigdy nie wiadomo, co się zdarzy, tak?

Jeszcze na koniec cię chciałam dopytać o taką rzecz: do kiedy dla ciebie jest się dziewicą? No bo powiedziałaś o tym pełnym stosunku: że nie zawsze to od razu jest pełny stosunek, że przecież można jakby różnego rodzaju pieszczoty mieć i tak dalej. Pytanie jest dla mnie takie: czy ty masz gdzieś taką granicę, do której powiesz, że jeszcze się jest dziewicą, a po której już się nie jest dziewicą? Czy każdy seks jest końcem dziewictwa?

Kurczę, wiesz, no na pewno... Znaczy mówi się w moim środowisku, jak uniknąć... W moim - może nie do końca tak w moim, z którym ja się identyfikuję, nie, pod tym względem, nie, że podzielam ten pogląd - że jak podjąć współżycie seksualne, żeby jeszcze zostać dziewicą, tak? Czyli no dla tych osób to jest ważne, tak? Bo chcą zachować to dziewictwo. Ja o tyle mam sprecyzowany pogląd, że no tylko dlatego, żeby zachować dziewictwo, nie wiem, do dnia ślubu, nie, to, to nie będzie dla mnie przeszkodą utrata tego dziewictwa. Jeżeli mając... Znaczy nie będę się starała krążyć drogami takimi okrężnymi tylko dlatego, żeby to dziewictwo do ślubu zachować. Poza tym co jest dla mnie ważne: ja na przykład nie wiem, czy ja chce się wiązać, czy ja chcę wyjść za mąż, tak? Czy chcę żyć na przykład w wolnym związku. Bo sądzę, że... Na teraz sądzę, że taki dobry, wolny związek w moim, w moim, w mojej sytuacji byłby całkiem dobrym rozwiązaniem.

Co to znaczy wolny związek?

Znaczy bez ślubu, tak? No bo jeżeli czekamy do ślubu z podjęciem decyzji, no to jeżeli ten ślub ma nigdy nie nadejść, no to... To też, wiesz, możesz czekać do ślubu i możesz pozostać na poziomie deklaracji, nie?

Ok, ale chodzi mi o to, na ile dziewictwo łączy się z seksualnością. Czy ktoś, kto uprawia seks nadal może być dziewicą?

No może być. Spokojnie może być.

Czyli kiedy przestajesz być dziewicą?

Znaczy po tym względem że na przykład... No w tym sensie może, że na przykład chroni to swoje dziewictwo, tak, tą swoją błonę, kawałek swojej błony i chce to zachować, a doświadczenie seksualne takie a takie posiada.

Ok, czyli rozumiem, że w momencie penetracji, tak?

No ja bym tutaj była taka ostrożna już. Posiadając taką wiedzę, że na przykład... Znaczący ja myślę, że doświadczenie seksualne i właśnie dziewictwo - ja bym to rozgraniczyła. Bo można naprawdę umiejętnie zachować ten kawałek błony czy to swoje dziewictwo, powiedzmy, do jakiegoś tam wydarzenia, jakim jest ślub, a mieć bogate doświadczenia może nie penetracji, bo wiadomo, chociaż, wiesz, najbardziej dochodowym interesem w Japonii jest rekonstrukcja błon dziewiczych. Nie wiem, czy wiesz? Także no można sobie też zrekonstruować, tak? Nie jest to u nas tak popularne i nie sądzę, żeby to było w takich kręgach studenckich, powiedzmy, ale skoro jest taki biznes... W ogóle seks jest doskonałym biznesem. No to widocznie można. Widocznie dla wielu osób jest to ważny element. Chociaż wydaje mi się, znaczący jestem przekonana o tym, że przez wieki mówiono o czystości kobiet, dlatego żeby zahamować tę seksualność, że się jej po prostu bano. Bo popatrz, jeżeli facet idzie, no, zmienia partnerki, tak, to inaczej się patrzy na kobietę w tej sytuacji, a inaczej się patrzy na mężczyznę. I wystarczy to zaobserwować, żeby mieć jakiś tam sobie szerszy pogląd. To ja bym tutaj te doświadczenia, tak, czy... Właśnie ja bym to rozgraniczyła.

A czy zakładasz, że ten pierwszy raz będzie przyjemnym doświadczeniem?

Znaczący, hm. Znaczący na pewno... Znaczący to trzeba sobie określić, co to znaczy przyjemny, tak?

No.

No bo wzajemnego, nie wiem, wzajemny będzie dyskomfort, że ja na przykład nie przeżyję orgazmu, albo nie wiem, czy będzie przyjemny, czy będzie nieprzyjemny. Na pewno, wiesz, nie to... Kurczę, mam problem z wyartykułowaniem tego, o co mi chodzi. Na pewno jak z każdym nowym doświadczeniem to też są nerwy, tak? Albo... A może tych nerwów w ogóle nie być. Bo może być całkowity spontan. No i wtedy no nie ma nerwów, tak? Poniosło nas. Wtedy nerwów, nerwy są po na przykład, nie? No bo, no, nigdy nie wiesz. Ja mogę sobie wyobrazić, nie, ale nie mam takiego idealistycznego obrazu, że nie wiem, że, że wiesz, że... Tak jak mówiłaś o... No, o tym scenariuszu, tak? Zakłada się parę opcji, że, że na parę, że na parę się powinno opcji przygotować, tak? Że nie wiem, jeżeli jest ważne dla mnie to, żeby, żeby, żeby ten partner był mi bliski może, albo na przykład że nie jesteśmy w związku, ale to jest jakaś tam moja bliska osoba, nie. Na przykład tak. Albo że konkretnie jesteśmy w związku. No to wtedy według tych kryteriów sobie dobieram tego partnera, tak?

Jasne.

Albo jeżeli dla mnie nadrzędną taką wartością jest to, żeby on mnie tylko pociągał, jakby ja nie muszę go, nie wiem, znać i tak dalej, no to wiesz.

Myślisz, że ten pierwszy raz będzie takim doświadczeniem, że on cię jakoś specjalnie zwiąże emocjonalnie z tą osobą, z którą będziesz go miała? Znaczący myślisz, że to będzie jakieś wydarzenie, które istotnie was zbliży, sprawi, że ta osoba będzie ważna, bardziej ważna?

To znaczący na pewno to by było... Znaczący na teraz bym nie poszła z dla mnie z nieważną osobą. Więc jeżeli już się decyduję, no to... Wiesz, no to, jakby nie patrzeć, to jest oddanie się drugiej osobie, tak? I wtedy, nie wiem, też na przykład trzeba mieć, szczególnie w mojej sytuacji, nie mam takiej sprawności całkowitej, to ja wiem, że ja muszę pewne rzeczy brać nie z miną totalnie grobową i poważną, tylko, nie wiem, umieć się śmiać z pewnych rzeczy i też

mieć dystans do tego, nie? Aczkolwiek w takich sytuacjach intymnych, bardziej jesteśmy – tu nie chodzi o, nie wiem, o współżycie seksualne, ale w sytuacjach intymnych, kiedy się otwieramy przed drugą osobą - to jest najbardziej podatne na zranienia, albo na to, że ktoś nas dotknie, nie? Nie, no uważam, że seks zbliża ludzi.

Ale powiedziałaś, że to jest oddanie. Myślisz, że każdy seks jest takim rodzajem oddania? Czy akurat szczególnie ten pierwszy raz?

(Cisza) Nie wiem, czy ja znam odpowiedź na to pytanie. Bo... Tak się uтарыło, nie, tak się mówi, że, że, że to jest... A ja bym się tutaj nie zadeklarowała. No bo ja bym mogła powiedzieć, uważam tak albo nie, już po tym pierwszym razie dla mnie, nie? Że na przykład to było i dzięki temu ta osoba stała się bardziej ważna. Ale skąd ja mogę wiedzieć, powiem drastycznie, że ja teraz nie wyjdę na ulicę kogoś... Że ktoś mnie nie zachęci, bo mi się chce, mi się podoba i akurat ty, i ja się na przykład zdecyduję wtedy, nie? I to nie jest głębokie rozważania. Ale to ja też musiałam do tego dojść, wiesz, bo właśnie to przewartościowanie pewnych kwestii ideologicznych... Poza tym, no na przykład możesz stracić dziewictwo samej, nie? To też jest... Do tego nie potrzeba wcale aktu seksualnego. A o tym się rzadko kiedy mówi, nie?

A teraz, na dzisiaj, to jest dla ciebie bardziej stresujące, że ten pierwszy raz masz przed sobą, czy bardziej się z tego cieszysz? Czy to jest powód dla ciebie do radości, że to jest coś nowego, co cię czeka?

Ani tak, ani tak. Znaczący ja przyjmuję to jako fakt, że jestem po prostu dziewczyną. I tyle. Znaczący nie, nie, nie gloryfikuję tego w jakiś specjalny sposób, ani, ani to mnie nie smuci, że jeszcze tego dziewictwa nie straciłam, tak?

To chyba cię już o wszystko wypytałam. Bardzo ci dziękuję.

Nie ma za co.